GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 293. — W Piątek dnia 14. Grudnia 1832.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 7. Grudnia.

Rada Administracyjna Królestwa mianowała przez postanowienia swe z dnia 1. b. m. PP. Józefa Garszyńskiego Sędziego Trybunału cywilnego województwa Mazowieckiego, Adama Tatarowicza Prokuratora przy Trybunale cywilnym województwa Lubelskiego, Jana Moszyńskiego Prokuratora przy Sądzie kryminalnym województw Krakowskiego i Sandomierskiego i Macieja Kosmowskiego Prokuratora przy Sądzie Kryminalnym województw Mazowieckiego i Kaliskiego, Sędziami Appellacyjnemi; Franciszka Koskowskiego Kommissarzem obwodu Lipnowskiego; P. Morytza Wilmersdorf Geometrą w całém Królestwie Polskiém.

Z dnia 9. Grudnia.

W imieniu N. Mikołaja I., Cesarza wszech Rossyi, Króla Polskiego etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa,

Zważając, pod względem utrzymania karności i porządku służby, potrzebę zapewnienia w sądzie Najwyższéj Instancyi regularnego biegu spraw dyscyplinarnych przeciw urzędnikom sądowym; na przedstawienie Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, wniesione przez Dyrektora głównego Prezydującego w téjże Kommissyi Rządowéj, upoważnia Sędziów Najwyższéj Instancyi, aby w ustanowionym przez postanowienie Rządu tymczasowego z d. 2. (14.) Lutego r. b. komplecie siedmiu, pod przepisaną témże postanowieniem Prezydencyą najstarszego z nominacyi, sprawy dyscyplinarne rozpoznawali i rozsądzali. — Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw ma być umieszczone, poleca się Kommissyi rządowéj sprawiedliwości. — Działo się w Warszawie d. 4. (16.) Listop. 1832. r.

(Tu podpisy.)

Jego Świętobliwości Grzegorza XVI. z Boskiéj Opatrzności Papieża okolnik do wszystkich Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów.

(Dokończenie.)

Ani też czego lepszego dla Kościoła i dla Rządów możemy się spodziewać z żądania tych, którzy Kościół z władzą świecką chcą poróżnić, i wzajemną Tronu z Ołtarzem zgodę zerwać. Wiadamo bowiem jak dalece zwolennicy wyuzdanéj wolności lękają się téj zgody, która zawsze dla rzeczy i świętéj i świeckiéj była korzystną i zbawienną. Do takowych przyczyn naszego zmartwienia i trosk, które

w powszechném niebezpieczeństwie szczególniejszą boleścią nas trapią, przydać należy owe towarzystwa i zgromadzenia, na których wyznawcy rozmaitych Religii i sekt tłumnie zebrani, pod pretextem niejakiéj religijności, a istotnie dla nowości i popierania buntów, ogłaszają wolność wszelkiego rodzaju, ktora w Hierarchii duchownéj i świeckiéj robi zamieszania, niecierpiąc żadnéj władzy.

To wszystko z boleścią umysłu, a ufnością w tym, który wiatrom rozkazuje i ciszę sprowadza, piszemy do was Wielebni Bracia! ażebyście uzbrojeni tarczą wiary, usiłowali mężnie staczać walki Pana. Do was najbardziéj należy być murem przeciw wszystkim tym, którzy powstają na Boską naukę. Dobądźcie miecza duchownego, którym jest słowo Boże, i niech od was mają pokarm, którzy pragną sprawiedliwości. Wezwani ażebyście byli pilnemi robotnikami w winnicy Pańskiéj, to jedno czyńcie, nad tém wespół pracujcie, ażeby wszelkie zielsko goryczy, z roli wam poruczonéj wyplenić, a po wytępieniu nasion występków, urośnie obfity cnót owoc. Ku tym naprzod miłość ojcowską okazujcie, którzy naukom duchownym i filozoficznym szczególnie się poświęcili, zachęcajcie ich, i kierujcie onymi, ażeby nieroztropnie w samego tylko swego rozumu siłach zaufani, niezboczyli z drogi prawdy na drogę bezbożnych. Niech pamiętają, że Bóg jest mądrości przewodnikiem i poprawcą mędrców, *) i że być niemoże, abyśmy bez Boga nabyli poznania Boga, który przez słowo uczy ludzi poznać Boga. **) Jest to cecha człowieka pysznego, czyli raczéj obłąkanego, tajemnice wiary, które przewyższają wszelkie pojęcie, roztrząsać rozumowaniem ludzkiém i rozumowi swému ufać, który tém samém, że jest ludzki, musi być z natury swojéj słaby i omylny.

Nakoniec te nasze wspólne chęci i starania względem ocalenia rzeczy duchownéj i świeckiéj niech najmilsi w Chrystusie synowie nasi Monarchowie raczą wesprzeć potęgą swoją i władzą, pamiętając, że ona jest im daną nietylko na rządzenie światem, ale bardziéj jeszcze na obronę Kościoła. Niech rozważają pilnie, że to się czyni dla ich własnego panowania i pokoju, cokolwiek się czyni dla ocalenia Religii; owszém, niech wiedzą, iż powinni więcéj cenić sprawę wiary jak Państwa, i niech sobie poczytują za rzecz największéj wagi (mówiemy z S. Leonem) ażeby Bóg do ich korony doczesnéj dodał koronę wieczną wiary. Postawieni jako ojcowie i opiekunowie ludów prawdziwy, stały i obfity dla nich pokój i swobodę zrodzą, jeżeli do tego najwięcéj się przyłożą, by nienaruszenie zostawała religia i pobożność ku Bogu, który jest Królem Królów i Panem panujących.

Ale żeby się to wszystko udało pomyślnie i szczęśliwie, wznieśmy oczy i ręce do Najświętszéj Dziewicy Maryi, która jest pogromem wszelkich błędów i naszą największą nadzieją, oraz zasadą onéj. Ona swojém wstawieniem się w tak wielkiéj potrzebie trzody Pańskiéj pomyślny skutek wyjedna dla naszych usiłowań, zamysłów i czynności. O toż samo prośmy pokornie Xiążęcia Apostołów Piotra i Jego współapostoła Pawła, abyście się stali niezłomnym murem przeciw wszystkiemu temu, co fundament Religii S. usiłuje obalić, a inny założyć. Tą przyjemną nadzieją wzmocnieni, ufamy, że sprawca i dokonawca wiary Jezus Chrystus pocieszy nakoniec nas wszystkich w troskach, które nas zbyt ogarnęły, i jako niebieskiéj pomocy godło posełamy uprzejmie wielebni bracia wam i poruczonéj waszemu staraniu owczarni, Apostolskie Błogosławieństwo.

Dano w Rzymie przy Kościele Stéj Maryi większéj 15. Sierpnia, w dzień uroczysty Wniebowzięcia téjże Błogosławionéj Dziewicy Maryi. Roku Wcielenia Pańskiego 1832., Papiezstwa naszego roku 2go.

*) Sapien. 7. 15.
**) S. Irenaeus. lib. 14. Cap. 10.

R o s s y a.

Z Petersburga, dn. 17. Listopada. (st. st.)

Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderu S. Anny 1. klassy z koroną: S. b. m. za gorliwą służbę przy osobie J. C. M. Następcy Tronu W. X. Alexandrze, zostający w Orszaku J. C. M. Gen.-Major Merder 1.; za trudny w rządzeniu poruczonemi mu guberniami, Gener.-Adjutant, Wileński wojenny Gubernator i sprawujący obowiązki Gener.-Gubernatora Grodzieńskiego i Białostockiego Gen.-Major Xżę Dołgoruki.

Ukaz rządzącego Senatu, 11. bieżącego miesiąca (z 1go Departamentu.) „P. Minister Skarbu, z powodu wynikłych przy wykonaniu Cesarskiego Ukazu 19. Października 1831. r. niepewności, we względzie rozdzielenia byłéj szlachty w guberniach od Polski powróconych, wchodził z przedstawieniem do Komitetu spraw gubernii zachodnich. Na postanowienie tegoż Komitetu Cesarz Jegomość, 11. Października b. r., raczył rozkazać co następuje: 1) Wykryć wszystkie osoby należące do byłéj szlachty, rozdzieliwszy je na trzy rzędy: *a*) Szlachty tak zatwierdzonych przez Deputacye wywodowe jako też i niezatwierdzonych, lecz władających osiadłemi majątkami szlacheckiemi, tudzież włościanami bez ziemi, czyli poddanemi i dworne-

mi ludźmi; b) Szlachty, zatwierdzonych tylko przez Deputacye wywodowe, lecz niewładających dobrami osiadłemi; i c) Szlachty, niezatwierdzonych przez Deputacye i niewładających dobrami osiadłemi. Osoby pierwszego rzędu, jako przez się nieulegające ani podatkowi podymnemu ani służbie wojskowéj, od takowych powinności są wolne; osoby drugiego rzędu są też od nich swobodne, do czasu rozpatrzenia w Heroldyi przedstawionych dowodów; ludzie zaś trzeciego rzędu mają niezwłocznie być pociągnieni do podatku podymnego i do służby wojskowéj. 2) Zabronić Deputacyom wywodowym wydawania nowych świadectw o rodowitości szlacheckiéj, bez zatwierdzenia przez Heroldyą.

Z dnia 21. Listopada.

O zniesieniu niekompletnych klasztorów katolickich w guberniach zachodnich. (Art. urz.)

„N. Cesarz Jmć, przekonawszy się z doniesień władz miejscowych i innych wiadomości, że mnogie klasztory rzymsko-katolickie były w stanie nieporządku, i że wszelkie na zapobieżenie temu przedsiębrane środki pozostawały bez skutku, raczył rozkazać Ministerstwu spraw wewnętrznych dociec prawdziwych złego tego przyczyn i zarazem wynaleźć sposoby poprawienia i urządzenia stowarzyszeń zakonnych, w zgodzie z pierwiastkowym ich ustanowienia celem, z rzeczywistym duchem chrześciaństwa i z dzisiejszemi potrzebami rzymsko-katolickiego kościoła w Rossyi. — Dla wykonania téj woli Monarszéj, Ministerstwo uznało za potrzebną nasamprzód zebrać i porównać między sobą wszystkie znajdujące się w niém interesa i wiadomości, tyczące się obecnego stanu klasztorów r. katolickich, po prawdzeniu ich nowemi w aktach wyszukaniami. Z nich to wykryło się, że główną przyczyną upadku schronień zakonnych, który często nawet wzbudzał nieukontentowanie zwierzchności r. katolickiego duchowieństwa, jest mała i z koniecznego wpływu okoliczności, ciągle zmniejszająca się liczba zakonników, oddawna już nieodpowiednia liczbie istnących klasztorów. — Ta niestósowność, w wielu miejscach, dochodziła do tego stopnia, że niektóre towarzystwa zakonne niemiały nawet liczby członków przez najłagodniejsze kościelne ustawy określonéj, skąd pozbawione były wszelkiego wzajemnego nadzoru i nauki. Cesarz Jmć znalazł, że nieodbicie konieczną jest położyć kres temu nadwerężeniu ustaw i wszelkim zeń wypływającym nieporządkom, nierozwadze w przyjmowaniu osób do zakonu, nadzwyczajnemu osłabieniu karności, złemu zarządowi majątków klasztornych, przez przełożonych, często zmieniających się, mało świadomych lub niedbałych, nadewszystko zaś wkorzenionemu pomiędzy zostawionymi bez dozoru mnichami rozwolnieniu obyczajów. Najlepszym i nawet jedynym, prawdziwie skutecznym, ku temu środkiem okazało się zniesienie nadpotrzebnych klasztorów, uznanych za takie z powodu niedostateczności swego składu, lub z miejscowego swego położenia, odległe od miast i wsi r. katolickiego wyznania i obrządku, ażeby przez to zgromadzić rozpierzchłych dotąd po różnych miejscach mnichów do takich klasztorów, które najwięcéj odznaczają się dobrém urządzeniem i doświadczoną roztropnością swych bezpośrednich zwierzchności. N. Pan raczył uznać, że to rozporządzenie, zwracając zakonników do właściwego ich przeznaczenia, będzie też zkąd inąd pożytecznem dla kościoła r. katolickiego i dla jego trzody, gdyż przez zniesienie niektóryck klasztorów i przyłączenie ich kapitałów do ogólnego majątku tego kościoła, otworzą się źródła do poprawienia mnogich ważnych przywar w jego składzie i zarządzie; do powiększenia seminaryum ku kształceniu potrzebnéj liczby kapłanów i do ustanowienia zakładów na cel opatrzenia xięży podeszłego wieku, lub trapionych chorobami niepodobnemi do wyleczenia. — Na zasadzie wszystkich tych uwag N. Cesarz Jmć w dniu 19. Lipca b. r. raczył rozkazać co następuje: 1) Oznajmić rzymsko-katolickiemu kollegium duchownemu i głównym zwierzchnościom zachodnich gubernii o zniesieniu klasztorów niekompletnych, jako pozbawionych środków utrzymania porządku i pokoju między zakonnikami, oznaczając mianowicie, w oddzielnym spisie, wszystkie te, które na to są wskazane, i objaśniając, że od tego ogólnego prawidła wyłączają się te jedynie klasztory, które mniéj lub więcéj stawią dogodności do pomieszczenia mnichów, z innych, zniesionych klasztorów. 2) Również obwieścić o zniesieniu takich klasztorów, które znajdują się wśród wsi grecko-rossyjskich, lub grecko-unitskich, których zakonnicy, w parafiach wyznania im obcego, niemogą być potrzebnemi do żadnych obrzędów duchownych. 3) Zakonników ze zniesionych, przenieść do innych klasztorów tegoż zakonu, ze względem przy wyborze tych ostatnich, na miejscowe ich położenie, dogodność w przyzwoitém pomieszczeniu, tudzież środki utrzymania. Rozporządzenia takowe polecić rzymsko-katolickiemu kollegium, dyecezalnym i miejscowym cywilnym zwierzchnościom, w czém do kogo należy. 4) Kościoły zniesionych klasztorów, do których wydzielo-

ne są parafie, zamienić, stósownie do uwagi miejscowych zwierzchności, za pozwoleniem Ministerstwa spraw wewnętrznych, na proste parafialne, lub filialne, nie w innym wszakże przypadku, tylko jeżeli wymagać tego będzie znaczna liczba mieszkańców i odległość ich pobytu od innych kościołów parafialnych; w razie zaś przeciwnym, obrócić je wraz z innemi klasztornemi zabudowaniami na zakłady powszechnego użytku. 5) Gdy na Białéj Rusi i w guberniach południowych parafianie są po większéj części rozproszeni po różnych oddalonych wsiach, i z nich niektórzy, (zwłaszcza z liczby dawniéj czynszowéj szlachty) niemają stałego w nich pomieszkania, przeto zalecić zwierzchnikom gubernii, iżby, przy zachowaniu kościołów klasztornych w tym kraju, surowie przestrzegali ukaz 1792. r., dany do owczesnego Generał-Gubernatora Białéj Rusi Passeka, przez który wyraźnie zawarowano, iżby na jednego proboszcza, było; na niewielkiéj przestrzeni, nie mniéj nad 100 dymów, to jest mieszkańców, mających domy, lub inną własność nieruchomą. 6) W razie niedostatku świeckiego duchowieństwa, do obowiązków plebańskich użyć mnichów. Obok tego zalecić im, iżby zachowywali znaki właściwe zakonnéj odzieży i przestrzegali prawideł swego zakonu, o ile to się da zgodzić z obowiązkami proboszcza. 7) Porządek mianowania xięży na probostwa, ustanowiony w przeszłym roku, rozciągniony na wszelkie inne rzymsko-katolickie i greko-unitskie dyecezye, zachować i na teraz, przy mianowaniu xięży świeckich i zakonników na proboszczy kościołów znieść się mających, w których prawo kollacyi należeć się będzie rządowi. 8) Obowiązki, przywiązane do funduszów kasujących się klasztorów, pozostawić przy tych kościołach, zamienionych w parafialne, jeżeli te obowiązki mogą być wypełniane przez duchowieństwo świeckie, podług przepisów ukazu 1795. r., to jest przez jednego xiędza na 100, a przez dwóch na 200 dymów; w razie przeciwnym obowiązki funduszowe przenieść, wraz z zakonnikami, do innych klasztorów. 9) Kapitały należące do skasowanych klasztorów, przyłączyć do ogólnego kapitału wsparcia duchowieństwa katolickiego, i wyznaczyć zeń summy na zaspokojenie potrzeb kościoła r. katolickiego, zgodnie z jego prawidłami i duchem chrześciaństwa, przedewszystkiém zaś na odbywanie powinności funduszowych, przywiązanych do skasowanych klasztorów, na utrzymywanie plebanów w parafiach tych klasztorów, na rozszerzenie i powiększenie seminaryi dla kształcenia xięży świeckich i na ustanowienie zakładów dla przytułku xięży podeszłego wieku lub trapionych chorobami nieuleczonemi. 10) Dobra nieruchome i inną własność kasujących się klasztorów, oddać pod zarząd skarbu na ten cel, iżby otrzymane z nich dochody były używane na różne miłosierne zakłady, a w ich liczbie na ustanowienie szkół, w zamian tych, które były utrzymywane przez klasztory. 11) O zakładach miłosiernych i szkołach, zostających przy skasowanych klasztorach, rozkazać uczynić rozporządzenie, co do pierwszych władzom duchownym miejscowym, a co do ostatnich, Ministerstwu Oświecenia; gmachy zaś i budowle zniesionych klasztorów, wyjąwszy tylko mieszkania xięży przy kościołach, zamienionych na parafialne, wyznaczyć na zakłady powszechnego użytku; zostawując w każdéj dyecezyi po jednym klasztorze na potrzeby samegoż duchowieństwa, a mianowicie dla przytułku podeszłych lub ciężko chorych xięży. 12) Dla zaprowadzenia po klasztorach lepszego porządku, tudzież w celu ustanowienia bliższego nadzoru nad zakonnikami, nadać zupełną nad klasztorami władzę Biskupom dyecezalnym podług właściwego brzmienia ustaw 1798. r., wkładając też na ich odpowiedzialność główny dozór zarządu funduszów, tymże klasztorom zostawionych."

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 4. Grudnia.

Po odpowiedzi Generała Chassé (patrz Nr. gazety naszéj 290.) nastąpiło do tegoż następujące wezwanie ze strony Marszałka Gérard:

„Do JW. Generał-Porucznika C h a s s é, Komendanta warowni Antwerpskiéj.

Główna kwatera Borgerhout, dnia 30. Listopada 1832.

„Mój Panie Generale! Pierwszemi krokami nieprzyjacielskiemi są te wystrzały, które JW. Pan w momencie, kiedy list jego pod datą dzisiejszą odbieram, przeciw wojsku memu wymierzasz. Przekopanie grobli pod Lietkoenshoek d. 21. i 25. m. b. i wystrzał na oficera belgijskiego d. 21. powinnyby bardziéj i słuszniéj uchodzić za naruszenie zawieszenia broni, niż roboty, które na ziemi przezemnie zajętéj przedsięwziąść rozkazałem. Zanim ogień mój się rozpocznie, chciałem JW. Panu wskazać wybieg, aby miasto i mieszkańców ocalić od okropności wojny, i w tym zamiarze chciałem się wyrzec korzyści, które mi uderzenie ze strony domów nastręcza, i ograniczać się jedynie na zewnętrznych fortyfikacyach. Do tych należy koniecznie luneta (obwarowanie naprzód posunięte) Montebello, jakoteż wszystko, co niejest częścią muru otaczającego. Odwołuję się w tym

względzie do oblężenia w r. 1746. i 1792., w których miasto stósownie do obopólnych ugód poczytywano za neutralne, a jednak wolno było oblegającym rozciągnąć roboty swoje na wszystkie zewnętrzne fortyfikacye. Gdybyś więc JW. Pan prawa mego korzystania z onych używając za pozór, na miasto miał strzelać, będę się uważał za upoważnionego, aby na warownią z każdego, dogodnego miejsca uderzyć, a wiesz zapewne, jakiby stąd uszczerbek dla warowni powstał. Jeśli oraz, by miasto ocalić, przystaję na to, że niechcę korzystać z bateryi wewnętrznych, aby strzelać na Tête de Flandres, nieidzie zatém, że JW. Pan zatrzymać powinieneś wolną żeglugę na Skaldzie; bo toby z mojéj strony tyle znaczyło, ile oblegać Go, a nie opasać. Widzę się więc być powtórnie zniewolonym, upraszać JW. Pana, abyś na korzyść własnego honoru i ludzkości przyjął warunki, czyniące z Antwerpii punkt neutralny między mną i Panem, niechcąc nawet o tém wspomnieć, że cała odpowiedzialność takowego wzbraniania się na Niego spada. Jestem z największém uszanowaniem i t. d.

Hr. Gérard."

Generał Chassé dał na to odpowiedź następującą:

W warowni Antwerpskiéj, d. 30. List.

„Panie Marszałku! W odpowiedzi na powtórne wezwanie Jego pod datą dzisiejszą, mam honor Mu oświadczyć, iż podczas kiedy mi czyniłeś propozycye, nieuderzyć na warownią ze strony miasta, wojsko Jego zewnątrz już się zajmowało wystawieniem dzieł napastniczych przeciw warowni, które zwalczyć było powinnością moją; z Jego strony więc rozpoczęto kroki nieprzyjacielskie. Zresztą niemożna używać obwarowań miasta wraz z odłączonemi fortyfikacyami, bez wciągnienia miasta samego w kroki nieprzyjacielskie; zawiadamiam więc JW. Pana, że pierwszy wystrzał z jednego z tych miejsc spowoduje mnie do poczytywania miasta za będące w nieprzyjacielskich stósunkach przeciw mnie, co ono o zgubę przyprawi, a czego skutki zasmucające na osobę JW. Pana spadną. — Jestto najniezawodniejsza, że wzwyż wymienione fortyfikacye założono ku obronie miasta, a nie w celu uderzenia na warownią; tak o nich sądziły dotąd władze militarne miasta Antwerpii. — Wolna komunikacya z Holandyą na Skaldzie, która dotąd miejsce miała, jest roszczeniem tak sprawiedliwém, że onego odstąpić niemogę, jakoteż pojąć tego niezdołam, żeby te związki Pańskim działaniom obleżniczym przeszkadzać mogły. — Przekonywasz się Marszałku, z tych przełożeń, iż dotąd pragnę oszczędzać miasta, czego téż postępowanie moje podczas 2 lat, mimo powtórne wzywania ze strony mieszkańców i władz militarnych, dokładnie dowiodło. — Jestem z największém uszanowaniem i t. d.

Generał piechoty, Baron Chassé."

Amsterdamer Handelsblad umieścił wiadomości prywatne z warowni Antwerpskiéj z d. 2. Grudnia, zawierające oprócz innych już znajomych wydarzeń jeszcze następujące szczegóły: „Parlamentarz francuzki, który się onegdaj u nas pokazał, był Pułkownikiem, ktoremu jednak przystąpić do warowni zabroniono, gdy tymczasem Anglik mu towarzyszący depesze do Generała zaniósł. Odpowiedź WPanu już wiadoma. Miasta bombardować niebędziemy, skoro się spokojnie zachowa; ale téż wszelkie kroki nieprzyjacielskie z warowni Montebello poczytywać będziemy za napaść; nieprzyjaciel przeto z 2 tylko strażyńców (bastion) na nas uderzać może. Z powodu niezaprzestania prac o godz. 12., czego Generał żądał, dano ognia do robotników, i po pierwszym wystrzale tak głośne okrzyki radości ze strony żołnierzy i marynarzy naszych słyszeć się dały, że grzmienia następnych wystrzałów ledwo się można było dosłyszeć. Uniesienie radości powszechne, jak gdyby kiermasz wesoły nadchodził; każdy chciał mieć udział w wycieczce, która nocy zeszłéj nastąpiła, kiedy 1500 ludzi z działami wyszedłszy aby spalić folwarki Kiel, Markgrafenbei i inne na zawadzie będące, zamiaru swego zupełnie dokonało. — Jeden z żołnierzy francuzkich, wpadłszy w wodę za Melkuis, którego miejsca Francuzi, niewiadomo, dla czego, nieobsadzili, i wyciągniony od majtków naszych, zawołał w głos: „Quel sacré pays d'eau que le vôtre! J'ai manqué de me noyer dans la mer!" — Dzisiaj pionierowie francuzcy widzieli się być przymuszonymi, zaprzestać robót, bo woda zanadte im przeszkadza.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 3. Grudnia.

Kraj dotąd bez Ministeryum; nikt ani z większości, ani z mniejszości do służby publicznéj przystąpić niechce; zdaje się, że wszystko u nas ustało. Gazeta Journal de Liége wynurza dzisiaj zdania następujące: „Jestto rzeczą niepodobną do wiary, a jednak niezaprzeczoną, że Belgia obecnie jest bez rządu. Niema Ministrów, Izby ledwo w téj ilości zebrane, aby odbywać obrady; armia, Bóg wie! gdzie? — Jestże przykład podo-

bnego położenia? Z obawą pyta się u nas jeden drugiego, gdzie i czém jest, i co z nim jutro nastąpi. Aczkolwiek Belgia rewolucyjna zasługuje na pokutę za błędy swoje, niezasługuje jednak kraj cały na tak okropne konwulsye śmierci. Jakkolwiek kary godni podburzyciele z r. 1830. warci są losu, który ich czeka, ofiary jednak ich i zwiedzeni politowania godni."

Z dnia 5. Grudnia.

Dzisiejszy Monitor zamieścił w części urzędowéj pierwszy następujący buletyn z głównéj kwatery francuzkiéj:

„Armia obserwacyjna. Główna kwatera, Antwerpia, d. 4. Grudnia 1832. o godzinie 3. z południa. Podczas nocy z d. 3. na 4. m. b. i w przeciągu dzisiejszego przedpołudnia rozmaite baterye, dotąd nieuzbrojone, otrzymały działa swoje. — O godz. 11. 30 minut w samém centrum robót oblężniczych dano hasło do rozpoczęcia ognia; w tym momencie odsłoniono wszystkie baterye. Działa w lunecie Montebello, do których posługi przeznaczono samych Francuzów, rozpoczęły ogień przeciw warowni. — Warownia słabo odpowiadała; aż do godz. 3. ani jednego niedała wystrzału na miasto. Tymczasem użyto wszystkich środków ostrożności; kanonierowie belgijscy stoją przy działach swoich, gotowi do odparcia każdéj napaści, którąby ze strony warowni na miasto przedsięwziąść chciano. — Flota holenderska żadnego nieuczyniła ruchu.

Podpułkownik, Podszef sztabu generalnego,
(podp.) Chapelle."

Z Antwerpii donoszą pod dn. m. b.: „Spodziewając się, że list ten jeszcze dojdzie rąk Pańskich, pospieszam mu donieść, iż magistrat wczoraj wieczorem o godz. 8. zawiadomił mieszkańców, aby, ponieważ bombardowanie i uderzenie na cytadelę dzisiaj zrana rozpocząć się miały, wszyscy z miasta wynieść się pragnący, aż do godz. 7. dnia dzisiejszego oddalić się powinni bramą Bergerhout. Późniéj wszystkie bramy mają być zamknięte i nikt więcéj niewpuszczony. Wojsko stanęło pod bronią i gotowe na wszelkie wydarzenia. Od dnia dzisiejszego gazety nasze więcéj wychodzić niebędą."

Z dnia 6. Grudnia.

Monitor dzisiejszy podaje następujący drugi buletyn armii francuzkiéj:

„Główna kwatera, Antwerpia, d. 5. Grudnia w południe.

Prace oblężnicze postępują skorym krokiem; posunięto je naprzód aż do zasłaniającéj drogi pod warownią St. Laurent. Największe trudności już pokonane; artylerya dowiodła najznakomitszéj siły i szczególnéj przezorności, gdyż jéj się udało uzbroić wszystkie baterye na lewéj stronie. — Cztery baterye moździerzy uzbrojono i zaopatrzono w amunicyą jak najlepiéj. — Warownia o godz. 5. ognia swego poprzestała; podczas nocy przestawaliśmy na rzucaniu bomb na warownią; ale od dnia dzisiejszego zrana baterye dział ogień swój rozpocząwszy, uderzają na fortyfikacye warowni we wszystkich kierunkach. Ta zaś tylko od chwili do chwili pojedyncze daje wystrzały i rzuca bomby, które po większéj części pękając w powietrzu żadnych niezrządzają szkód. Wojsko francuzkie popiera prace swoje z największą gorliwością. — W warowni Antwerpskiéj pożary wybuchły na rozmaitych punktach.

Berchem, dn. 4. Grudn. o godz. 11. przed południem. W téj chwili Marszałek Gérard, otoczony dowódzcami artyleryi i inżynieryi, Adjutantami swemi i znaczną liczbą oficerów, daje pod baterya centrum Nr. 5., hasło do rozpoczęcia ognia. — Baterya Nr. 5. dała pierwszy wystrzał i w tymże momencie, jak gdyby odgłos, odpowiadały wszystkie inne baterye. Marszałek z orszakiem swoim udając się od bateryi do bateryi, obecnością swoją żołnierzy do męstwa zagrzewa. — W kilka chwil potém przedpiersien cytadeli, na którym dotychczas wiele spostrzegano oficerów holenderskich, był oczyszczony; teraz nikogo niewidać. — Można kierunku kul dokładnie dozierać i z warowni Montebello widać w każdym razie wzbijającą się ziemię, gdzie kula uderza. — Warownia odpowiada, ale słabo; wystrzały nierzęsistsze od wczorajszych. — O godz. 2. ogień trwa ciągle z obustron; dym się wzmaga, przeto też skutków wystrzałów dozierać niepodobna. Wydano rozkaz, aby faszyny i kosze szańcowe, w drodze jeszcze będące, z największą skwapliwością prowadzono do Berchem. Marszałek jest jeszcze w przykopach, których od poranku dzisiejszego ani na chwilę nieopuścił.

Z Leodyum, dnia 5. Grudnia.

Tutejszy Journal zamieścił następujące doniesienie z główněj kwatery francuzkiéj pod d. 4. w południe: „Téj nocy już zwątpiono o tém, że się uda dokończyć uzbrojenia dwóch ostatnich bateryi; słota i niegodziwe drogi uczyniły to prawie niepodobném do wykonania. W nocy dwa działa z przyległych miejsc transportowane wpadły w rów głęboki; zgiełk tym sposobem powstający zdradził nieprzyjacielowi ruchy nasze, który natychmiast na to miejsce strzelać zaczął; mimo to powiodło się jednak

artylerzystom i ustawiono szczęśliwie działa w bateryach. — Ogień baterYi naszych, dzisiej zrana o godz. 11. rozpoczęty, wychodzi z 105 paszcz ognistych; 5ta baterya na warowni Montebello dała hasło, i od momentu tego artylerya nasza ciągle strzela na warownią. Widzimy w téj chwili palący się budynek w warowni, co zapewne jest skutkiem jednéj z naszych bomb. — W warowni St. Laurent podobno już 3 działa są zdemontowane. — Ogień Francuzów przedewszystkiém godzi na warownie St. Laurent, Kiel i na zewnętrzne dzieła cytadeli Antwerpskiéj. — O godz. 5. wieczorem. Od godziny ogień z obydwóch stron osłabł. Ponieważ Francuzi strzelali z Montebello, należącego do dzieł miasta, obawiamy się, że Chassé stósownie do zagrożeń swoich, miasto bombardować będzie; dotąd wszelako to nienastąpiło.“

Z dnia 6. Grudnia.

Tutejszy Journal pisze z Antwerpii pod d. 5. o godz. 5½. po południu: „Ogień Francuzów bardzo żywy; rzęsiste bomby, nakształt gradu, świstają w powietrzu, pękając téż po części z okropnym łoskotem. Aż do obecnéj chwili warownia ani jednego wystrzału przeciw miastu niewymierzyła, co nam dobrą nadaje otuchę na przyszłość.“

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 15. Listopada.

Dzisiejsza Gazeta Dworska zawiera w dodatku nadzwyczajnym następujący dekret Królowéj:

„Od czasu jak Król, ukochany małżonek mój, powołał mię dekretem z d. 6. Październiká r. b. na Współ-Regentkę Królestwa, ażeby udział mój w rządzie ulżył mu w kierowaniu sterem państwa, i żeby słabowite zdrowie jego zupełnie zniszczoném niezostało, było pierwszém mojém staraniem wypełnić obowiązki, które na mnie włożyło tak zaufanie to, jak węzeł łączący mię z jego dostojną osobą, oraz pomyślność córek moich. Przedewszystkiém atoli stały mi na myśli te korzyści, które dla ojczyzny ztąd wypłyną, iż rząd zatrudni się jéj szczęściem i potęgą, a do tego użytą będzie ta sama ręka, która ją dźwignęła z okropnego stanu otrętwienia, w który ją był geniusz złego, przez stronność swą i niewiadomość pogrążył. Od tego czasu powtarzam, zajmowałam się bezprzestannie dniem i nocą, ażeby dopiąć celu tak pochlebnych nadziei; a wzmocniona niemi, postępowałam daléj w trudnéj i niebezpiecznéj drodze, którą wskazały mi bezstronność, sprawiedliwość i szczere przywiązanie do tego narodu, do którego mam zaszczyt należeć, chociaż nie w pośród niego zrodzona. Tak jest, Hiszpanie, i ja jestem Hiszpanką rodem, wyborem i skłonnością. Cóż więc tak wzniosłego jest na ziemi, czegoby nieprzedsięwzięła wasza Królowa, ażeby was postawić na szczycie szczęścia? Wyrazami mojemi niekieruje chęć nagrody, ani nadzieja wdzięczności. Nie! zaiste! przywiązanie moje do Hiszpanów niewypływa z zamiarów interesu, ale z zadziwienia nad pobożnością, z którą klęcząc u stóp ołtarzów błagaliście Przedwiecznego o uratowanie zdrowia Króla waszego, ukochanego ojca córek moich.

„Tak jest, wzniosły widok cierpień waszych, wasze łzy, ofiary i modły o ocalenie Króla, tak mocno mię wzruszyły, iż niespocznę, dopóki nieujrzę skutku tych postanowień, które już zostały ogłoszone, i tych, co dopiero mają być obwieszczone, i które zagoić mają rany, zadane zewnątrz ojczyznie.

„Nieprzeczę, iż miałam udział w tych postanowieniach; ale właściwie niesą one mojém dziełem, lecz Króla waszego. Jeśli więc je naród uznaje za zgodne z sprawiedliwością; jeśli światlejsi i oświeceńsi błogosławią im, jeśli sieroty i wdowy uwielbiają rękę, która ich przyjmuje, i smutek ich koi; jeśli wszyscy całują deskę, która ich ocala od zatonienia po rozbiciu się okrętu, trudno jest wystawić sobie, aby zaślepienie garstki ludzi dochodziło do tego stopnia, iżby niepoznając tak wielkich dobrodziejstw, urojone i niepewne nadzieje przekładało nad oczywiste dobro; lecz jakież te nadzieje być mogą? Czyliż można o nich myśleć bez popełnienia zbrodni? Któż może myśleć o nich? Któż jest tak zuchwałym, iżby się nieobawiał, aby Monarcha, który niedawno przebaczył wykroczenia słabości, niewziął miecza sprawiedliwości dla ukarania surowo zbrodni rozmyślnie popełnionych? Któż jest tak zuchwałym, aby się uważał wyższym nad prawo, które karze bez namiętności, mając tylko wzgląd na wielkość zbrodni, niezaś na osoby? Im więcéj kto winien społeczności, tém bardziéj ona brzydzi się tym, który niszczy węzły łączące go z nią, a niektóre z tych węzłów są tak mocne, iż zadrzeć trzeba na samą myśl, że są tacy ludzie, którzy się od nich uchylić pragną. Tak jest Hiszpanie, czytajcie w dawnych waszych księgach prawa, czytajcie prawa Gotów, czytajcie historyą Konciliów, czytajcie te pomniki waszéj sławy, odziedziczonego przez was szlachectwa i waszéj wierności; z jednéj strony znajdziecie najuroczystsze przyrzeczenia, najświętsze

przysięgi, najgorętsze modły o dobre powodzenie Królów i ich utrzymanie, a z drugiéj najokropniejsze przeklęctwa na tych, którzy najświętsze zobowiązania zachwiać usiłują. Lecz wiedzcie oraz, iż jeśli kto nieusłucha tych macierzystych przestróg, i wszelkiemi siłami przykładać się niebędzie, aby swój cel pozyskały, tego szyję ugodzi miecz już wzniesiony, jacykolwiek być mogą spiskowi i ich wspólnicy, a pod tém nazwaniem mają się rozumieć ci, którzyby odważyli się ogłaszać inny rząd, niezaś czystą Monarchią pod łagodną tarczą prawego Monarchy, dostojnego i potężnego Króla i Pana, Don Ferdynanda VII., mojego małżonka, jak ją po przodkach swoich odziedziczył. (Podpisano własnoręcznie przez Królową. W pałacu Królewskim dnia 15. Listopada 1832.)"

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 4. Grudnia.

Wczoraj po południu Krol Jmc. przyjechawszy do miasta odprawił radę gabinetową, na któréj podpisał proklamacyą, rozwięzującą Parlament teraźniejszy, aż do d. 11. Grudnia odroczony i zwołującą nowy Parlament na d. 29. Stycznia.

Gruchnęła tu dzisiaj wieść, iż Marszałek Gérard wie z pewnością, że General Chassé przystępy (approchen) do warowni podminował; że więc Francuzi gorliwie się zajmują kontrminowaniem.

Z Deal donoszą pod d. 2. m. b.: „Dzisiaj po południu zawinęły tu okręt angielski wojenny „Larne" i fregata francuzka „Ariane" od eskadry pod Gorce krążącéj. Wyszły stąd pod żagle: wojenny sloop „Childers" aby się z wspomnioną eskadrą połączyć, i francuzki kuter „Vigilant" obydwa się udając do Dünkirchen. Okręt dzisiaj zrana z Dover tu przybyły donosi, że General Chassé kroki nieprzyjacielskie rozpoczął; słyszano dokładnie kanonadę w Ostende. „Larne" i „Ariane" z resztą eskadry zostały w Dunach." — Z tegoż miasta donoszą pod dniem 3. m. b.: „W nocy zeszłéj wiał wiatr gwałtowny zachodnio-północno-zachodni, który dotąd nieustał. „Revenge" o 78 działach był przez większą część dnia w obliczu portu; stał on 14 mil na wschód od Nord-Foreland na kotwicach i byłby zapewne się puścił do Dunów, gdyby był w stanie podnieść kotwice. Podobno Admirał francuzki Villeneuve stoi na kotwicach z swemi okrętami „Sirene", „Résolu" i „Medea" w zatoce Margate" — Rozkaz Rady tajnéj z dnia wczorajszego opiewa, że postanowienie pod d. 6 List. wydane, zabraniające poddanym angielskim zamówienia towarów lub udawania się do portów holenderskich, *niedotyczy* się posiadłości wschodnio i zachodnio-indyjskich, afrykańskich i amerykańskich Króla Niderlandzkiego, do których osad niderlandzkich wolno kupcom angielskim, jak dotychczas, okręty swoje wyprawiać i w interesach z nimi pozostawać.

S p r o o s t w a n i e.

W numerze wczorajszym gaz. naszéj str. 1537. słup prawy, wiersz 21. zamiast „cierpliwości" czytaj „cierpkości."

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 12. *Grudnia* 1832.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	15	—	—	1	20	—
Żyto . . .	1	—	—	—	1	3	—
Jęczmień . .	—	18	—	—	—	20	—
Owies . . .	—	15	—	—	—	17	—
Tatarka . .	—	28	—	—	1	—	—
Groch . . .	—	27	—	—	1	—	—
Ziemiaki . .	—	8	—	—	—	9	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	17	—	—	—	18	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	15	—	—	3	20	—
Masła garniec	1	20	—	—	1	28	—

(*Przytém Nekrolog i doniesienie literackie.*)